

# Stanisław Głowa

---

"Dieu demain : ebauche pour une dialectique de la nature et du divin", Charles Combaluzier, Paris 1972 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 43/3, 227-228

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W drugiej części pracy czy raczej w dodatku, autor podał poraz pierwszy do druku na dwudziestu kilku stronach, niewydane dotąd teksty o kapłaństwie takich autorów jak Bernardus Lombardi, Durandellus, Jakub z Metzu i Herveus Natalis, którzy zajmują krytyczne stanowisko wobec poglądów Durandusa. Nadaje to omawianej pozycji cechy oryginalności i wartościowego przyczynku do historii teologii w tamtym okresie, do tej pory jeszcze mimo wszystko mało znanym. Zresztą wartością pozytywną książki są nie tylko owe *inedita*, ale to, iż Ott oparł się w swej pracy przede wszystkim na rękopisach Durandusa, zwłaszcza w odniesieniu do pierwszej i drugiej redakcji pism Durandusa o kapłaństwie, oraz dokonał jasnej analizy jego poglądów na temat kapłaństwa.

Teologia kapłaństwa zarówno u Durandusa, jak i jemu współczesnych teologów ma ten wspólny brak, że opiera się prawie wyłącznie na spekulacji filozoficznej. Podstawowe w kwestii kapłaństwa teksty skrypturystyczne nie są rozważane ani przez Durandusa, ani przez Tomasza. Świadcstwa Tradycji też były słabo znane. Dlatego mało zdawano sobie wtedy sprawę z historycznego rozwoju poszczególnych sakramentów i nawet niższe święcenia przypisywane bezpośrednio ustanowieniu ich przez Chrystusa. Jako jedna z trudności zaciążyło i to, że jednostronnie wszystkie sakramenty przyporządkowano do Eucharystii. A ponieważ Msza św. biskupa i kapłana była równie ważna, fałszywie wnioskowano, iż biskup nie posiada większej władzy od prezbitera. Przełomu w tej dziedzinie dokonał dopiero II Sobór Watykański w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele*.

Ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa

Charles COMBALUZIER, *Dieu demain. Ebauche pour une dialectique de la nature et du divin*, Paris 1972, Editions du Seuil, s. 202.

Autor jest księdzem i biologiem. Ma przed oczyma konflikt umysłowy wielu ludzi współczesnych, który zachodzi między przyrodniczą a religijną wizją świata. Konflikt ten wprawdzie prowadzi do kryzysu, ale autor jest przekonany, że jest to tzw. kryzys wzrostu, w którym istotną rolę odgrywa większe niestety przyspieszenie w poznaniu naukowym świata, niż poznaniu religijnym.

Książka posiada trzy części, traktujące o materii ożywionej, tajemnicy człowieka oraz o Bogu. Ogniwem, które je zespala ze sobą, jest ewolucja życia pod wszelkimi postaciami. Spotykamy słownictwo teilhardowskie, jak biosfera, noosfera, narastanie psychizmu, tworzywo biologiczne itd. Autor podkreśla wagę kierunkowości w ewolucji i narastaniu tzw. psychizmu, aż do pojawienia się myśli i świadomości ludzkiej. Ten psychizm warunkuje istnienie norm ludzkiego postępowania, ludzkiej solidarności i nawet religii, która przejawia się w potrzebie rozwijania więzi społecznej do harmonijnego wzrostu osoby.

Jak chodzi o istnienie duszy, autor ostatecznie opiera się na pewnym intuicjonizmie i zasadzie ciągłości własnego „ja”. Ale sprzeciwiając się tradycyjnemu ujmowaniu spraw duszy i ducha ludzkiego, nie pokazuje dokładnie, jak według chrześcijaństwa należy tłumaczyć początek duszy (a Kościół wyjaśnia, że jest stworzona przez Boga). Ta sprawa jest niewyraźnie ujęta w dziele. W następnej partii książki rozdział o kryzysie różnych religii, które „oficjalnie” dają odpowiedzi co do istnienia Boga, jest interesujący. Poruszane jednak dalej kwestie zła i wolności trochę zbaczają z toru głównych rozważań. Wreszcie problem istnienia Bytu Najwyższego został postawiony jako problem wyboru Boga poprzez miłość i zwłaszcza własną decyzję. „Wierzyć w Boga, to pragnąć, by istniał i tak postępować, jakby istniał” (s. 184).

Ten końcowy wniosek dzieła pisanego z pozycji przyrodniczych jest trochę zaskakujący. Schodzi na tory woluntaryzmu i intuicjonizmu Bergsona, który autor przedtem krytykował. Tymczasem zgodnie z duchem książki czytelnik spodziewa się jakichś przesłanek (nie mówimy o dowodach, bo to są różne

dziedziny) natury przyrodniczej, mogących sugerować, że istnieje coś więcej niż ożywiona materia, że pewna celowość procesów, organizacja materii itd. wymagają istnienia siły porządkującej. Tymczasem to wszystko nie jest jasno powiedziane.

Tytuł książki nie odpowiada treści, jak to często się zdarza z pozycjami francuskimi. Jedyne, co można powiedzieć, to chyba to, że autor chciał ludziom myślącym kategoriami przyrodniczymi pokazać, choć nie całkiem mu się to udało, że ich wizja świata może być połączona z kategoriami chrześcijańskiego myślenia. Może jest to książka dla dorastających i religijnie obojętnych licealistów francuskich, która pragnie im przekazać jakieś myśli o Bogu. I to jeszcze pod warunkiem, że teolog nie będzie do niej przykładał kategorii tradycyjnej nauki Kościoła. Sprawa bowiem istnienia Boga i istnienia duszy nie została przedstawiona — wbrew pozorom — na podstawie rzeczowych dowodów, lecz intuicji teilhardowsko-bergsonowskiej. Należy przyznać, że wola i decyzja człowieka odgrywają wielkie znaczenie w przyjęciu jakiegoś światopoglądu, ale liczą się przede wszystkim dowody i ścisłość myślenia. Ta biologiczno-filozoficzna propedeutyka jest niestety trochę za słaba, chociaż została ambitnie podjęta.

Ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa

René COSTE, *Les dimensions politiques de la foi*, Paris 1972, Les Editions Ouvrières, s. 262.

Autor jest politologiem i teologiem. Aktualnie pełni funkcje dziekana wydziału teologicznego Instytutu Katolickiego w Tuluzie. Wydał wiele publikacji z dziedziny politologii, w których wypowiada się na temat Marks'a, politycznej moralności, ekonomii i Ewangelii. Na treść niniejszej książki składają się wykłady, jakie autor wygłosił w Tuluzie, Quebecu i Lowanium, prawdopodobnie częściowo przerobione.

Książka nosi tytuł prowokujący. Dzisiaj istnieje tendencja do przeciwstawiania dwu dziedzin — wiary i polityki tak, jak kiedyś istniała skłonność do łączenia ich. Tymczasem te dwie płaszczyzny postępowania człowieka dotyczą nie tylko praktycznego współżycia obywateli, ale także określonych postaw teologicznych. Dlatego R. Coste w swej pracy łączy analizę teologiczną z oceną ekonomiczną i polityczną świata.

W dziele stosunkowo często można napotkać odnośniki do Marks'a i marksizmu, jako że ten system interesuje wielu ludzi zarówno w Europie zachodniej, jak i w krajach Trzeciego Świata. Ale główną osią rozważań autora jest problem wyzwolenia człowieka (wyzwolenie ludzkie) i zbawienia (wyzwolenie nadprzyrodzone). Stąd wyraźnie rozróżnia dwa kierunki albo dwie płaszczyzny działania: jedną jest właśnie zbawienie, wyrażające się poprzez uwolnienie od grzechu, nawrócenie, wiarę w Jezusa Chrystusa i uczestnictwo w łasce Bożej. To wszystko jest umożliwiające na obecnym etapie dziejów człowieka dzięki działalności Kościoła, założonego do tego celu przez Chrystusa.

Wyzwolenie natomiast dotyczy dziedziny politycznej i ekonomicznej, jest dziełem wspólnoty politycznej i różnych grup społecznych. Dla człowieka, który poważnie pojmuje swoją solidarność z innymi i pragnie sprawiedliwości pod wszelkimi jej postaciami, powstaje poważne zobowiązanie w sumieniu. Ewangelia bowiem może stanowić źródło inspiracji, może być i jest dynamicznym zaczynem, ułatwiającym prawdziwe wyzwolenie człowieka. Imperatywem nadrzędnym jest jednak, pod groźbą popadnięcia w poważne konflikty, rozróżnienie dwu wyżej wspomnianych płaszczyzn działania. Konsekwentne zaś stosowanie owego podziału pozwala na uniknięcie takiego błędu, jak uważanie Chrystusa za szefa opozycji antyrzymskiej. Z drugiej zaś strony ułatwia dostrzeżenie poważnego błędu w forsowaniu angelicznej postawy chrześcijanina, który starałby się tylko o oderwaną od konkretnego miłość Chrystusa.